

# Grzybowski, Michał Marian

---

## Religijność wiernych parafii Biezuń w XVIII i XIX wieku

---

Biezuńskie Zeszyty Historyczne 23, 5-10

---

2009

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## RELIGIJNOŚĆ WIERNYCH PARAFII BIEŻUŃ w XVIII i XIX WIEKU

Mówiąc o religijności ludzi zamieszkujących te tereny w ciągu wieków trzeba powiedzieć, że była ona w wielu wypadkach inna od dzisiejszej, bo inne były czasy, zwyczaje i uwarunkowania, choć pewne elementy pozostały niezmiennione i trwają do dziś.

Wiadomo, że kościół parafialny gromadził wiernych przeważnie w niedziele i święta, na odpusty i podczas specjalnie organizowanych nabożeństw. W dni powszednie ludzie rzadko przychodzili do kościoła. Dopiero niedziela czy święto były okazją oderwania się od pracy, przyjscia do kościoła w odświętnym ubraniu, spotkań z rodziną i znajomymi, odwiedzin, zabaw i załatwiania różnego rodzaju spraw.

Wierni z całej parafii spotykali się na nabożeństwach niedzielnych, które rozpoczynały się dość wcześnie i – choć nie były obowiązkowe – gromadziły spore rzesze chętnych i gorliwych. Obowiązkiem było uczestnictwo we mszy św. niedzielnej i świątecznej.

Warto zaznaczyć, że prawie od pierwszej wojny światowej tam, gdzie był tylko jeden kapłan, to jest proboszcz, odprawiana była tylko jedna msza św., ta właśnie zwana sumą. Zanim jednak wyszedł kapłan z sumą – jak wówczas mówiono – od wczesnych godzin rannych wierni w kościele, bez udziału kapłana, czasem tylko z organistą prowadzili modlitwy, w których uczestniczyła duża część parafian. Było to śpiewanie pieśni, godzinek, różańca, litanii czy innych modlitw. O tych elementach wspominały wizytacje opisujące życie religijne i nabożeństwa w poszczególnych parafiach.

### Religijność

Protokół wizytacyjny z 1775 roku stwierdzał, że w kościele bieżeńskim niedzielne nabożeństwo rozpoczynało się śpiewem godzinek do Matki Najświętszej, potem była nauka katechizmu czyli katechizacja, wyjaśnianie różnych prawd wiary z katechizmu, następnie procesja, msza św. z kazaniem, a na zakończenie Anioł Pański. Po południu w niedzielę śpiewano nieszpory lub litanie i stosowną pieśń.

O proboszczu bieżuńskim, ks. Wincentym Żórawskim, kanoniku kolegiaty plockiej, prezentowanym w 1780 roku przez exkanclerza wielkiego koronnego, kolatora Andrzeja Zamoyskiego w protokóle zapisano: *Obowiązki parafialne przez siebie regularnie wypełnia. Jura stolae nad przepis nie pobiera, a częstokroć bez opłaty uboższych w miejscu przyzwoitym chowa. Tenże JMks. proboszcz nabożeństwo parafialne w niedziele i święto przykładowie odprawia, katechizm wieczorem, kazania lub nauki w święto i niedziele miewa. Pełniąc regularnie swe obowiązki przez zbawienną naukę daje dobry przykład parafianom.*<sup>1</sup>

Podczas wizytacji biskupiej z 1817 roku zapisano taki porządek nabożeństw: *W wigilię świąt odprawuje się litanie wieczorem, w same święta z rana godzinki, potem różaniec, po różańcu litanie, w niedziele aspersion, procesja, msza śpiewana, na której kazanie lub nauka, w Wielki Post katechizmy bywać zwykły. Po południu koronka do Świętej Trójcy, konkludują nieszpory.*<sup>2</sup>

Przez wiele lat proboszczem w Bieżuniu był ks. Stanisław Przybyszewski. Z czasów jego pasterzowania są zapisy mówiące o tym, że pracował gorliwie. W 1833 roku zapisano, że *Jak najregularniej katechizmy i nauki miewa, częścią przez siebie teraz, częścią przez ks. wikarego. W tej parafii widać lud pobożny przykładowie zachowujący się, żadnych zgorszeń nie znajduje się, bo o ile, przykładowie do wykorzenienia złych występków i karze, gdyby się co zdrożnego okazało. Zaś w 1845 roku podczas wizytacji dziekan zapisał: *Nabożeństwo regularnie odprawia w niedziele i święta. Z rana o godz. siódmej dzwonią na godzinki, potem różaniec, potem msza św. za parafian, po Ewangelii kazanie lub homilia albo li też nauka większa i mniejsza dla dzieci, większa dla ludu regularnie bywa w każde święto i niedzielę. O godz. drugiej po południu śpiewana jest przez braci koronka o Trójcy św., po której nieszpory. Kazania, nauki jak tylko księdzem został, zawsze prawi z przygotowaniem na kaznodzieję przynależnym. Z winy kapłana żaden z parafian nie umarł.*<sup>3</sup>*

Omawiając sprawy zachowań religijnych w tamtych czasach warto pamiętać, że praktyki chrześcijańskie utrwalane były tradycją, wychowa-

1. Akta Wizytacji, sygn. 345.

2. Z archiwaliów diecezjalnych plockich XIX wieku, Z. 12, Dekanat bieżuński, oprac. M. Grzybowski, Płock 2003, s. 17.

3. Akta Wizytacji z 1845 r.

niem domowym i rodzinnym, a nadto większym autorytetem Kościoła jako instytucji. Niebagatelną sprawą było i to, że proboszczowie w dawnych czasach, po objęciu parafii, przebywali w niej przez długie lata, czasem i do końca życia, znali wszystkich parafian i mieli większy wpływ na kształtowanie świadomości religijnej i stanu moralnego.

W opisach wizytacyjnych zawsze zwracano uwagę na sprawy moralności parafian, stąd i zapisy były różne. W 1775 roku wizytator zanotował, że sporo parafian zatrudnionych było przez mieszkających tam Żydów. *Co się tyczy obcych katolików niektórych, którzy ważą się ustawicznie Żydom nawet i w święto katolickie usługiwać i na rok są zgodzeni, jako to parobcy i gorzelani, którzy w domach i gorzelniach z żonami i dziećmi mieszkają, inne różne czynią usługi, jako to piorą, krowy w sabat i święta doją. A z tych niektórzy, jako wiele mówią o nich, że rzadko dla tych usług niewiernego żydostwa w kościele bywają, ani w tym zakazu kościelnego słuchać nie chcą. A z tych niektórzy częścią są przybyszami, częścią mieszkańcy.*<sup>4</sup>

Znacznie lepiej było już kilkadziesiąt lat później, bowiem w 1817 roku wizytator zapisał, że *Nie znajdują się parafianie tacy, którzy by na nabożeństwie parafialnym nie bywali, owszem z obcych parafii znajdują się.*<sup>5</sup> Zaś w 1819 roku dziekan stwierdził, że *w niedziele i święta w czasie nabożeństwa trunków w karczmie nie szynkują.*

Uroczystościami, które gromadziły przez wieki społeczeństwo całej parafii były doroczne odpusty parafialne. Dni odpustowe były zawsze obchodzone "ipsa die" czyli w dniu, w którym wypadały. Nie znano wówczas przenoszenia uroczystości odpustowych na niedziele, jak to jest praktykowane obecnie w niektórych parafiach. Odpust zaczynało zwykle wigilią czyli przygotowaniem, a w sam dzień odbywały się uroczyste nabożeństwa z sumą, kazaniem i procesją z Najświętszym Sakramentem. W odpuscie uczestniczyli zwykle kapłani z okolicznych parafii. Była to również okazja do odbycia spowiedzi, uzyskania odpustu, obchodzenia ofiary. Dzień odpustowy w kościele kończono nieszporem, zaś w dworach, domach i karczmach gościna i zabawa przeciągała się do późnej nocy. W parafii bieżuńskiej obchodzono trzy odpusty: na św. Trójcę, Prze-

4. Materiały do dziejów ziemi płockiej. Cz. 1, oprac. M. Grzybowski, Płock 1981, s. 136.

5. Z archiwaliów diecezjalnych płockich XIX wieku, Z. 12, Dekanat bieżuński, op. cit., s. 17.

mienienie Pańskie i Matkę Boską Różańcową; uroczyście obchodzono też 40-godzinne nabożeństwo.

Na intensywniejszy rozwój życia religijnego w parafii miały wpływ istniejące bractwa, które skupiały w swych szeregach wiernych różnych stanów. Od 1641 roku istniało i działało w parafii biezuńskiej bractwo różańcowe, którym opiekowali się ojcowie dominikanie. Choć, jak zapisano podczas wizytacji w 1775 roku (...) *bractwo nie ma funduszu, zwyczajnym jednak porządkiem odprawuje się, gdyż lud mocno do tego nabożeństwa jest przywiązany.*<sup>6</sup>

Także wizyta biskupa Michała Adama Prażmowskiego wspominała o tymże bractwie. *Jedno tylko utrzymuje się bractwo różańcowe z właściwymi obowiązkami, uprzywilejowane w roku 1641 dnia 21 września. Miało przedtym promotora dominikanina od dworu pensjonowanego Teraz mają starszego Stanisława Sadowskiego, od czterech lat obranego i starszą pannę Katarzynę Śniegocką, od roku obraną. Nie mając funduszu stałego, odprawują sesje według potrzeby, na których przychody z kwesty i wydatki na światło kalkulują zgodnie z proboszczem.*<sup>7</sup>

Także wizyta z 1837 roku informowała: *Bractwo jest różańca świętego, funduszków nie ma żadnych prócz dobrowolnych ofiar. Obowiązkiem bractwa jest w święto i niedzielę śpiewać przed sumą różaniec, a po obiedzie przed nieszporami koronkę św. Trójcy, co regularnie dopełniają.* Tak więc, jak pisał w 1842 roku ówczesny proboszcz ks. Stanisław Przybyśzewski (...) *obyczaje ludu przy zepsuciu dzisiejszym w tej parafii jeszcze z opatrności Boga niezłe i lud widać garnie się do Boga, a co z tego gdy ks. pleban spostrzeże taje, upomina i grozi.*<sup>8</sup>

Jednym z ważniejszych obowiązków każdego dorosłego katolika było wypełnienie przykazania kościelnego, to jest odbycie corocznie spowiedzi wielkanocnej. Obowiązek ten był pilnie przestrzegany przez plebanów, bowiem wizytatorzy domagali się podawania dokładnej liczby osób, które uczyły zadość tym wymaganiom.

Pleban w czasie kolędy lub w czasie Wielkiego Postu dokonywał spisu zdatnych – jak wówczas określano – do przyjęcia tego sakramentu.

6. Materiały do dziejów..., op. cit., s. 130.

7. Z archiwaliów diecezjalnych płockich XIX wieku, Z. 12, Dekanat biezuński, op. cit., s. 17.

8. Akta Wizytacji z 1842 r.



W niektórych parafiach był nadto zwyczaj rozprawdzania kartek potwierdzających odbycie spowiedzi wielkanocnej. Chodziło między innymi o kontrolę i pewnego rodzaju ponaglenie, aby z wypełnieniem tego obowiązku nie zwlekać.

W parafii bieżuńskiej sytuacja w tej sferze życia religijnego przedstawiała się dość dobrze. Podczas wizyty generalnej w 1775 roku zapisano: *Zdolnych do Komunii św. ludzi liczy się 255, a ci wszyscy corocznie jako i tego roku zadosyć przykazaniu kościelnemu uczynili. O tych tylko wątpić się może, którzy około świąt wielkanocnych służbę przyjęli żydowską ile, że ci są przybyszowie. Dzieci katolickich niesposobnych do Komunii św. liczy się około 241.*<sup>9</sup>

Warto na tym miejscu pamiętać, że liczna ludności w parafii była znacznie mniejsza. W 1817 roku katolików było 775 osób, w tym 385 mężczyzn i 390 kobiet; w 1821 roku parafia liczyła 788 osób, w tym dorosłych mężczyzn 297, kobiet 294, dzieci płci męskiej 105, żeńskiej 92. Najwięcej ludzi mieszkało w samym Bieżuniu. W kilkanaście lat potem, to jest w 1839 roku, parafia liczyła ponad 3 tys. osób, zaś w 1882 roku na terenie parafii mieszkało 4320 osób.

Przez wieki parafia bieżuńska była jednolita wyznaniowo, dopiero w XVIII wieku znacznie się zróżnicowała. W 1775 roku na terenie parafii mieszkało 56 osób wyznania protestanckiego i 174 osoby wyznania mojżeszowego. W 1817 roku na terenie parafii przebywało 343 Żydów i 176 protestantów, zaś w 1837 roku Żydów było 800, a protestantów 158.

W 1775 roku do parafii bieżuńskiej należały miejscowości: Biezuń, Dąbrówka, Elźbiecin, Jonne, Karnyszyn, Młodziń, Strzeszewo, Zimolza. W sto lat później miejscowości tych było już nie 8, ale 22, doszły takie miejscowości, jak: Adamowo, Felcin, Huta – Rumunek, Karnyszyn – folwark, Karnyszyn – młyn, Karolewo, Łęczyn, Mak, Pozga, Semborze, Siedliska, Stanisławowo, Władysławowo, Wilczy Ostroń – Rumunek.

W drugiej połowie XIX wieku za niektóre czyny, jak usiłowanie samobójstwa lub zabójstwa dziecka przez matkę oprócz kary wydanej przez sądy państwowe, obowiązek nałożenia pokuty kościelnej ciążył także na proboszczu, tego domagały się władze cywilne.

Po upadku powstania styczniowego w 1864 roku coraz częściej władze carskie nakazywały proboszczom ogłaszanie i urządzanie różnych

9. Materiały do dziejów..., op. cit., s. 126.

nabożeństw – tzw. galówek – w intencji cara i rodziny panującej. Były to uroczystości narodzin, zaślubin, śmierci, ocalenia od zamachu i innych. 25 lutego 1866 roku burmistrz miasta Bieżunia pisał do Wielmożnego ks. Proboszcza: *Z powodu przypadającego dnia urodzin Jego Cesarskiej Wysokości Księcia następcy tronu Aleksandra Aleksandrowicza w dniu 26 lutego o godz. 10 z rana odprawić solenne nabożeństwo przepisom kościelnym przyswojone. W nabożeństwach tych mieli obowiązek uczestniczyć wszyscy urzędnicy miasta. Następne lata, zwłaszcza rok 1905 i lata pierwszej wojny światowej, przyniosły pewne zmiany także w świadomości religijnej tego regionu.*